

ANDRZEJ STOFF

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Topograficzna zagadka dla czytelników *Potopu*

W opisie szturmu okupowanej przez Szwedów Warszawy, wśród listy wyzwań, jakim sprostać musieli atakujący, jest też informacja następująca: „Wśród krwawej bitwy wzięto kaplicę carów Szujskich i wspaniały pałac Koniecpolskich” (P III, 202)¹. Jest to z pozoru prosta wzmianka topograficzna, mająca umożliwić czytelnikowi orientację co do miejsca opisywanych zdarzeń. Takie informacje, przekazywane za pośrednictwem powieściowej narracji, jeżeli spotykają się z elementarną choćby wiedzą czytelników na temat obiektów, których dotyczą – zwłaszcza ich położenia w przestrzeni będącej miejscem akcji i znaczenia w czasach, kiedy się ona rozgrywa – nadają temu, co opisywane, walor historyczności. Miejsce identyfikuje historyczne wydarzenie. Trwa bowiem – nawet w zmienionej przez późniejszą działalność człowieka konfiguracji i odmiennym uposażeniu przedmiotowym – choć dawno już zakończyły się zdarzenia, jakie w nim przebiegały i które go dotyczyły. Jedynie miejsca dawnych wydarzeń możemy odwiedzić powtórnie i w ich materialnej postaci szukać pobudki dla żywszego wyobrażenia sobie tego, co jest już tylko historyczną wiedzą. Wobec upływu czasu jesteśmy bezradni. Tę właściwość przestrzeni wykorzystują powieściopisarze, nie tylko zresztą autorzy utworów o tematyce historycznej, gdy poprzedzają wprowadzenie postaci lub rozpoczęcie akcji opisem terytorium lub tylko wybranego miejsca, które ma stać się ich powieściowym środowiskiem.

W przytoczonym zdaniu prawidłowość ta w praktyce czytelniczej dotyczy jednak, jak sądzę, jedynie pałacu Koniecpolskich. Obiekt ten istnieje do dzisiaj – ufundowany w roku 1645 przez hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego, z taką estymą wspominanego przez Zagłobę już w *Ogniem i mieczem* przy każdej nadarzającej się okazji (a sprzyja

¹ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 3, Warszawa 1956, s. 202. Dalej skrótowa lokalizacja cytatów w tekście za tym wydaniem z podaniem numeru tomu (liczba rzymska) i strony (liczba arabska).

to choćby osłuchaniu się z nazwiskiem), obecnie jest siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej. W burzliwej historii, jaką dzielił i z Warszawą, i z całą Polską, był po Konięcpolskich własnością kolejno Lubomirskich i Radziwiłłów, od roku 1818 rezydencją namiestnika Królestwa Polskiego (stąd nazwa Pałac Namiestnikowski), a w II Rzeczypospolitej i w PRL-u siedzibą Rady Ministrów. Nikt, kto choćby powierzchownie zna historyczne centrum Warszawy, nie będzie miał większych trudności z umiejscowieniem tego momentu akcji *Potopu*. Nazwa miejsca, jaka pojawia się w narracji, łączy współczesną topografię stolicy z jej konkretnym historycznym odpowiednikiem.

Zgoła inaczej jest z podaną w tym samym fragmencie relacji informacją o „kaplicy carów Szujskich”. Obiektu tego, ani nawet jego architektonicznej kontynuacji we współczesnej Warszawie, wskazać nie można, ponieważ jako samodzielny budynek nie istnieje już od 1668 roku, a ostatecznie jego elementy uległy likwidacji w roku 1818 wraz z kościołem dominikanów obserwantów, którego stał się on częścią po utracie pierwotnej swojej funkcji. Na tym miejscu, z inicjatywy i staraniem Stanisława Staszica, wzniesiono w latach 1818–1824 (według projektu Antonia Corazziego) siedzibę dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, powszechnie nazywaną też z tego powodu również i dzisiaj Pałacem Staszica². Taki był też stan tego miejsca już w czasach Sienkiewicza. Powieściowa wzmianka także w momencie ukazania się *Potopu* nie odwoływała się więc do żadnego konkretnego obiektu architektonicznego, nie mogła zatem wywoływać odpowiednich skojarzeń lokalizacyjnych co do miejsca przedstawianych zdarzeń.

Zapytać więc trzeba, dlaczego informacja o obiekcie architektonicznym, do którego współczesnego jemu i czytelnikom istnienia w topografii Warszawy pisarz nie mógł się już odwołać, w ogóle znalazła się w *Potopie* w relacji z odbierania stolicy Szwedom. Odnotowany stan wydaje się bowiem sprzeczny z funkcją uhistoryczniania powieściowego świata, jaką zawsze pełnią geograficzne, topograficzne i osobowe realia. Ich wykorzystanie przez pisarza ma sens jedynie wtedy, gdy może on liczyć na wiedzę czytelników, wystarczającą przynajmniej do identyfikacji desygnatu użytej nazwy, chociaż im ta wiedza jest większa, tym efekt uhistoryczniania zdarzeń powieściowych bardziej wyrazisty, a możliwe skojarzenia bogatsze i bardziej intensywne. Tu natomiast pisarz wprowadził nazwę obiektu, o którego istnieniu w przeszłości wiedzieć mogli jedynie nieliczni czytelnicy, i to ci nieźle zorientowani nie tylko w przeszłości miasta, ale i w ogóle w ojczystej historii. Czyżby więc autor *Trylogii* dał w tym miejscu

² Historię obiektu ze szczególnym uwzględnieniem zmian architektonicznych we wszystkich okresach historii Warszawy znaleźć można w monografii: P. Biegański, *Pałac Staszica. Siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1951.

mimowolnie upust erudycji, jaka stanowiła zaplecze jego powieściowego cyklu, i wymienił coś, co nie było mu właściwie do niczego potrzebne, bo nie sprawdza się ani w funkcji uprawdopodobnienia literackiej konstrukcji jako obrazu przeszłości, ani w wywoływaniu jakiegoś szczególnego efektu emocjonalnego u czytelników? Sienkiewicz nigdy jednak nie budował opisów walk na zasadzie prostego gromadzenia informacji i wyliczania miejsc, oddziałów, poszczególnych zdarzeń... Komponował je zawsze w sposób przemyślany, dobierając poszczególne składniki nie tylko na zasadzie ich funkcjonalności w danym miejscu powieściowej konstrukcji, ale także w systemie techniki odwołań do przeszłości i z myślą o wykorzystaniu w późniejszych fazach akcji wskutek ujawnienia się konsekwencji już tu przesadzonych. Co więcej, potrafił przekonująco wykorzystywać materiał historyczny pochodzący z wielu źródeł równocześnie i budować jednolity obraz jakiegoś wydarzenia z elementów pochodzących z kilku historycznych pierwowzorów. Także sylwetki swoich bohaterów komponował z cech przypisanych źródłowo różnym postaciom historycznym – zawsze wtedy, gdy było to potrzebne dla wydobycia tego, co najważniejsze – charakterologicznie i ideowo. Pisarz nigdy nie utożsamiał wartości artystycznej utworu z powtarzaniem materiału źródłowego.

Pytanie o motywację umieszczenia w powieści wspomnianego tu szczegółu topograficznego jest więc w świetle przemyślanej i starannej praktyki kompozycyjnej Sienkiewicza jak najbardziej prawomocne. A nawet niepokojące. Tym bardziej że spośród architektonicznych obiektów siedemnastowiecznej Warszawy, poza licznymi już uwzględnionymi, mógł wymienić wiele innych; pozwalał na to charakter opisywanego przedsięwzięcia militarnego, którego celem było zdobycie całego miasta. Jak sądzę, są dwa powody obecności w powieściowej topografii „kaplicy carów Szujskich”: jeden bardziej oczywisty, drugi trudniejszy do uzasadnienia, ale całkiem prawdopodobny w kontekście ideowego przesłania *Trylogii*.

Tak więc, po pierwsze, jest to jednak zabieg uhistoryczniający powieściowy obraz przez jego topograficzne ukonkretnienie – wyposażenie w szczegól istniejący w tamtym czasie i odnotowany przez źródła (*Gościńiec* Adama Jarzębskiego). Tyle że tę funkcję spełnia on jedynie w odniesieniu do niektórych czytelników, tych mianowicie, którzy znają dawną Warszawę, miłośników jej przeszłości i znawców zabytków. Dla Sienkiewicza, który poszczególne części *Trylogii* pisał, nie tracąc z oczu intencji „pokrzepienia serc”, zabieg taki byłby jednak niedostatecznie umotywowany, bo obliczony na rozpoznanie przez niewielu czytelników. Jeżeli ten topograficzny drobiazg odniesiemy do ideowego planu całości dzieła, to wyłania się zgoła inna możliwość jego interpretacji. Ujawnia się funkcja druga zastosowanego rozwiązania: to, co typowe dla konwencji powieści historycznej, otrzymuje sens współczesny, wręcz interwencyjny w stosunku do czasu Sienkiewicza

i współczesnych mu czytelników. Jak sądzę, jest to jedno z tych – wbrew pozorom licznych – miejsc *Trylogii*, w których Sienkiewicz w sposób szczególny apeluje do uwagi, wiedzy i aktywności swojego pokolenia. Jest to więc funkcja w hierarchii składników przesłania *Trylogii* ważniejsza; ideowa już, a nie tylko mimetyczna. O cóż jednak mogło chodzić Sienkiewiczowi, skoro zdecydował się na zabieg wcale nie oczywisty?

Kaplica carów Szujskich, w przekazach nazywana także Kaplicą Moskiewską (na przykład przez Jarzębskiego), pojawiła się w krajobrazie Warszawy w roku 1620 jako konsekwencja wydarzeń historycznych wyjątkowych w historii Polski, a zwłaszcza w jej stosunkach ze wschodnim sąsiadem. W relacji historyka Władysława Tomkiewicza sprawa przedstawiała się następująco:

Gdy hetman Stanisław Żółkiewski w 1610 r. wkroczył do Moskwy, wziął do niewoli cara Wasyla Szujskiego wraz z braćmi i przywiózł ich do Warszawy. Jako jeńcy królewscy przebywali na zamku w Gostyninie, gdzie zmarli w 1619 r. w czasie panującej epidemii [...]. Z fundacji Zygmunta III w 1620 r. podjęto w Warszawie budowę kaplicy, w której pochowano Szujskich. Gdy Władysław IV w 1634 r. zawarł z Wielkim Księstwem Moskiewskim „pokój wieczysty”, trumny z ciałami Szujskich wydał posłowi carskiemu, który je zawiózł do Moskwy³.

Pisarz i jego czytelnicy mieli do dyspozycji źródło w postaci *Gościńca* Adama Jarzębskiego, w którym ten właśnie element zabudowy siedemnastowiecznej Warszawy wspominany był następująco – językiem co prawda dalekim od poetyckości, ale zdolnym przekazać podstawowe informacje historyczne w otoczce sensacyjnej pogłoski o przyczynie śmierci więźniów i wyrazić przesłanie zgodne skądinąd z duchem *Trylogii*:

Niedaleko tuż kaplica
 Moskiewska, na niej tablica
 Marmurowa z literami,
 Złotemi charakterami.
 Tam znajdziesz wielkie zwycięstwo,
 Królewskie odważne męstwo.
 Wtenczas cara moskiewskiego
 Pojmał z bracią, Szujskiego,
 Których na sejm do Warszawy
 Stawiono więźniów; ich sprawy
 Do Gostymina posłano,
 Do więzienia odesłano;
 Struli się sami, udają,

³ A. Jarzębski, *Gościńiec albo krotkie opisanie Warszawy*, oprac. i wstęp W. Tomkiewicz, Warszawa 1974, s. 237 (przypis).

Dla wstydu, tak powiedają.
 Potym ich tu pochowano
 W tej kaplicy, w grób schowano.
 Przyjechał poseł moskiewski,
 Prosił; Majestat Królewski
 Darował mu w podarunku
 Ciała, w wielkim obwarunku,
 Które z ceremonijami,
 Zawieziono z tryumfami
 Do stolice: wieczna sława,
 Za Czwartego Władysława.⁴

Sienkiewicz wśród innych, niewątpliwie okazalszych obiektów siedemnastowiecznej Warszawy, jakie znalazły się na trasie szturmujących oddziałów polskich, wymienia Kaplicę Moskiewską pod zmienioną w stosunku do źródeł nazwą – zapewne z powodów cenzuralnych – jako znak pamięci o dniach chwały polskiego oręża w tym samym wieku, w którym ma miejsce akcja powieści. Ta toczy się bowiem niewiele później od moskiewskich sukcesów Żółkiewskiego, jako że początkowa partia akcji *Ogniem i mieczem* rozgrywa się jeszcze za panowania Władysława IV. Ponadto szczegół ten ma tematyczny odpowiednik we wcześniejszej partii *Potopu*, a mianowicie w opowieściach Wołodyjowskiego o Zamku Królewskim w Warszawie, w którym „rozmaite wojny i wiktorie, pędzłem [są] na ścianach wyobrażone, jako to: sprawy Zygmunta Trzeciego i Władysława” (P I, 109). Wzmianka o zdobyciu kaplicy jest jednym z licznych, choć aluzyjnie jedynie obecnych w narracyjnej tkance *Trylogii*, momentów przypominania historii Rzeczypospolitej w okresie jej świetności. Ma to być ideowy kontrapunkt dla wojny ze Szwedami i przesłanka nadziei na ostateczne zwycięstwo.

Do zamiany owych „wojen i wiktorii” z opowiadania pana Michała na historyczne konkrety znowu potrzebna jest historyczna wiedza czytelnika. Pisarz wyraźnie liczy na nią, skoro ponawia zabiegi tego typu. Na więcej już pozwala sobie Sienkiewicz w *Panu Wołodyjowskim*, gdy Krzysia i Ketling, zwiedzając zamek w towarzystwie Zagłoby, „zatrzymywali się przed obrazami przedstawiającymi bitwy i zwycięstwa nad wschodnią dżiczą” (PW 142). W tych trzech momentach pisarz stwarza czytelnikom *Trylogii* okazję do uwzględnienia szerszego, niż zakreślony powieściową akcją, horyzontu wydarzeń historycznych, obejmującego fakty bardziej dla siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej optymistyczne, a dotyczące pośrednio jednego z zaborców.

Nie koniec na tym. Owo przypomnienie ma sens nie tylko w odniesieniu do powieści; jest jednocześnie ingerencją pisarza w świadomość

⁴ Tamże, s. 142.

historyczną współczesnego pokolenia na rzecz przywrócenia jej pełniejszej formy. Otóż w czasach Sienkiewicza w miejscu, którego powieściową funkcję staram się tu ustalić, w budynku dawnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a później jego duchowego spadkobiercy – Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, mieściło się rosyjskie gimnazjum. W roku 1893 władze zdecydowały się ostatecznie przebudować obiekt, narzucając mu ostentacyjnie rosyjski charakter. W ocenie monografisty obiektu, Piotra Biegańskiego, w ten sposób „usunięto z oczu Polaków dokument historii świadczącej o wysokim poziomie kultury i sztuki polskiej”⁵. Co więcej, jednym z argumentów za przebudową w stylu wschodnim i przeznaczeniem części obiektu na cerkiew⁶, było powołanie się na istnienie w tym miejscu kaplicy, w której złożono ciała cara Szujskiego i jego braci. Rosyjski historyk Cwietajew do architektonicznych planów przebudowy, które wymagały zatwierdzenia przez cara, dołączył opinię historyczną, uzasadniającą charakter zmian w ten sposób: „Wobec niezbieżnie potwierdzonych przypuszczeń, że kaplica carów Szujskich znajdowała się właśnie w tym miejscu, gdzie obecnie stoi gimnazjum pierwsze męskie, wydaje się szczególnie pożądanym, aby elewacja tego gimnazjum w stylu rosyjskim wykonana została oraz powstała w tym budynku cerkiew prawosławna”⁷.

Jakby uprzedzając architektoniczną i religijną wizualizację rosyjskiego charakteru instytucji zajmującej w jego czasach Pałac Staszica (wydanie książkowe *Potopu* ukazało się w roku 1886), Sienkiewicz przypomina o pierwotnym charakterze tego miejsca. To, co miało być argumentem dla władz rosyjskich, dla niego jest wspomnieniem wydarzeń historycznych o całkiem odmiennej wymowie. Chronologia obu tych faktów kulturowych: architektonicznego i literackiego, jest w pewnym sensie obojętna. Tym bardziej że nie był to jedyny przykład wykorzystania wschodniej architektury dla podkreślenia rosyjskiej dominacji w stolicy kiedyś niepodległego państwa. Temu samemu celowi służyła budowa cerkwi ponad potrzeby prawosławnej ludności Warszawy.

Fakty kulturowe, raz powołane do istnienia, oddziałują tak długo, jak pozwolą im oddziaływać ludzie, jak długo zachowają oni świadomość ich obecności i sensu. Ci z czytelników *Trylogii*, którzy świadomi byli jej historycznych podtekstów, umiejętnie wprowadzanych przez autora (a analizowany tu przykład jest doskonałym argumentem za tezą o inteligentnym adresacie powieści⁸, niesprzecznym jednak z adresatem „ludowym”),

⁵ P. Biegański, dz. cyt., s. 80.

⁶ Odpowiadała ona lokalizacji dawnej sali posiedzeń Towarzystwa. Por. Biegański, dz. cyt., s. 79–80.

⁷ Dokument cytuję za: P. Biegański, dz. cyt., s. 79.

⁸ W tej koncepcji powszechność odbioru *Trylogii* byłaby zjawiskiem wtórnym, okupionym zresztą zmianą stylu recepcji i obniżeniem poziomowi refleksji historycznej, a nawet

uzyskiwali w omawianym tu szczególe, jeżeli tylko go dostrzegli i dysponowali odpowiednią wiedzą, argument historyczny i kulturowy dla trwania w polskości. Była to, typowa dla tamtych czasów, sytuacja dyskusji politycznej za pośrednictwem faktów kulturowych, skoro wypowiedzi *stricte* polityczne były poddane nieporównanie silniejszej niż literatura cenzurze, jak również autocenzurze⁹.

Skoro już mowa o uwarunkowaniach cenzuralnych ówczesnych publikacji, to warto zastanowić się nad powodem zmiany nazwy omawianego tu miejsca w stosunku do tekstu źródłowego, zakładając oczywiście, że to *Gościńiec* był dla pisarza punktem wyjścia w ustalaniu topografii Warszawy w odpowiednim epizodzie *Potopu*. Cenzorzy doskonale znali jednoznacznie negatywne konotacje słowa „Moskwa” w języku polskim we wszystkich możliwych jego formach. Wydawcy, zdając sobie z tego sprawę, woleli unikać ingerencji, dostosowując publikowane teksty, nawet te o charakterze źródłowym, do tej okoliczności. I tak, na przykład, Józef Ignacy Kraszewski, wydając w roku 1877 *Pamiętnik* Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego, „zastąpił wyrazy: Moskwa, moskiewski, Moskwicin *etc.* wyrazami: nieprzyjaciel, przeciwnik, a nawet usunął fragmenty tekstu obelżywe dla zaborcy”¹⁰. W *Trylogii* żadna podobna forma nie występuje, a sposób, w jaki autor pomija kwestionowane przez cenzurę określenia, choćby w opisach zagrożenia od wschodu w pierwszej fazie wojny ze Szwedami w *Potopie*, zasługują na osobne studium nie tylko z zakresu narracji, ale i świadomości historycznej. Na przykład owo słynne: „Była tedy chwila folgi od Septentrionów” (P II, 84).

By ocenić zastosowane przez Sienkiewicza określenie „kaplica carów Szujskich”, trzeba jednak odpowiedzieć na pytanie, czy forma ta nie dzieliła wady (z perspektywy cenzora) narodowo-emocjonalnych skojarzeń słowa „moskiewska”. Jak można sądzić, argumentem za jej dopuszczalnością była historyczna konkretność, którą trudno było kwestionować. Podobna jest motywacja obecności w *Potopie* nazw miejscowości znanych z walk z Moskalami w tej wojnie i nazwisk dowódców; o sławie czerpanej przez Kmicica z tego, że „Chowańskiego podchodził”, mógł pisarz wspominać wielokrotnie. Widać tu zróżnicowanie wymagań cenzury, która represjonowała za słowa jednoznacznie negatywnie nacechowane a będące

zastąpieniem jej przez emocje. Wobec bogactwa świadectw odbioru powieści Sienkiewicza wyniki badań w tym zakresie mogłyby być niezmiernie interesujące i pouczające.

⁹ Znamienna dla tej sytuacji jest ilościowa dysproporcja między wypowiedziami Sienkiewicza na tematy polityczne, narodowe odnośnie sytuacji w zaborze pruskim i rosyjskim.

¹⁰ A. Rachuba, *Wstęp*, [w:] J.W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik [1640–1684]*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 87. Autor odwołuje się tu do poświęconej *Pamiętnikowi* pracy: B. Smolińska, *O działalności wydawniczej Kraszewskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 7–8, s. 211–214.

współcześnie w użyciu, natomiast nie kwestionowała jeszcze faktów (osób, miejsc, wydarzeń), bez możliwości wspomnienia o których niemożliwa byłaby wszak jakkolwiek wypowiedź na tematy historyczne. Topograficzny szczegół z narracji *Potopu* stać się więc może okazją do poznania cenzuralnych uwarunkowań literatury w latach powstawania *Trylogii*.

Jak ważna jest patriotyczna wymowa topografii miasta, zwłaszcza w trudnych momentach historii, poświadcza na przykład skromna, wydana w roku 1916 książeczka Wiktora Gomulickiego *Warszawa dawna i jej pamiątki*. Autor odnotowuje w niej omawiany tu, a nieistniejący już przecież w jego czasach, szczegół topografii Warszawy, a czyni to z wyjątkowym jak na obiekt, którego zobaczyć nie można, upodobaniem, bo dając przy okazji obszerny jak na objętość tej publikacji wykład wydarzeń związanych z przymusowym pobytem carów Szujskich w stolicy Rzeczypospolitej, a także kreśląc sugestywnie moment przypominający dni chwały polskiego oręża, gdy hetman Żółkiewski „stawia przed oblicze monarchy i koła sejmowego wziętych do niewoli carów rosyjskich z łańcuszkami na rękach...”¹¹. Gomulicki mógł tak pisać, nie krępując się względami cenzuralnymi, ponieważ właśnie trwała wojna światowa i opuszczoną przez Rosjan Warszawę okupowali z kolei Niemcy, którzy – mając swoje plany zwłaszcza wobec rekruta z nadwiślańskiego kraju – pozwalali pisać polskiemu autorowi¹² o „da Bóg, przyszłej kraju naszego stolicy”¹³.

A miejscu wymienionemu przez Sienkiewicza historia dopisała znamienny ciąg dalszy¹⁴: tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości budynek został prawnie zwrócony Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu, a staraniem profesora Mariana Lalewicza odzyskał wygląd bliski pierwotnemu wzorowi Corazziego¹⁵.

Dla współczesnego czytelnika wzmianka w *Potopie* o „kaplicy carów Szujskich” nie ma już tej aktualnej polemicznej wymowy, jaką miała niewątpliwie przed rokiem 1918. Od jej dostrzeżenia i zrozumienia także i dzisiaj jednak zależy pełniejszy odbiór dzieła Sienkiewicza, które jest powieścią historyczną nie tylko ze względu na tematykę, ale i z racji nasycenia historycznymi detalami, których uwzględnienie w lekturze pozwala w pełni docenić wiedzę i artyzm autora, a przede wszystkim spełnić przewidzianą przez niego funkcję powieści: budzenia zainteresowania przeszłością narodu i szacunku dla dokonań przodków.

¹¹ W. Gomulicki, *Warszawa dawna i jej pamiątki. Przewodnik historyczno-pamiątkowy*, Warszawa 1916, s. 17.

¹² Tom opatrzony jest znamieną adnotacją na stronie redakcyjnej: „Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung” (tamże, s. 2).

¹³ Tamże, s. 78.

¹⁴ Bogatą dokumentację fotograficzną znaleźć można w monografii Biegańskiego.

¹⁵ Por. P. Biegański, dz. cyt., s. 80 i nast.